

## Rosnące napięcia chorwacko-węgierskie z energetyką w tle

Andrzej Sadecki, Łukasz Kobeszko

W ostatnim czasie rząd w Zagrzebiu podjął szereg działań uderzających w węgierskie podmioty działające w Chorwacji lub zabiegające o wejście na tamtejszy rynek. Według informacji chorwackiego tygodnika „Nacional” gabinet Andreja Plenkovicia chce zablokować sprzedaż przez rosyjski Sberbank 43% udziałów w największym w kraju przedsiębiorstwie spożywczym Fortenova węgierskiemu funduszowi inwestycyjnemu Indotek (w kwietniu podpisano list intencyjny w tej sprawie).

7 września doszło do przetasowań w kierownictwie INA – największej chorwackiej spółki, w której od kilku miesięcy zaostrza się konflikt między chorwackim Skarbem Państwa (44,8% akcji) a węgierskim MOL-em (49,1% i kontrola menadżerska). Jej prezes Sándor Fasimon (obywatel Węgier) podał się do dymisji w wyniku afery korupcyjnej w przedsiębiorstwie (sam nie należy do kręgu podejrzanych). Chorwacki Urząd ds. Zwalczania Korupcji i Przystępczości Zorganizowanej oskarżył pięć osób o nielegalną spekulację gazem, co miało narazić INA na stratę ok. 140 mln euro. W związku ze sprawą aresztowano m.in. Damira Škugora – dyrektora firmy ds. handlu gazem, Josipa Šurjaka – prezesa Chorwackiej Izby Adwokackiej – i Mariję Ratkić – dyrektorkę spółki Plinara Istočne Slavonije, uznawanej za jednego z głównych sponsorów rządzącej partii HDZ.

14 września minister gospodarki Chorwacji Davor Filipović zdecydował, że INA ma zwiększyć wydobycie gazu o 10%, gdyż ocenił, że MOL nie ma możliwości zablokowania tej decyzji. Stwierdził też, że cały surowiec ze złóż krajowych (700 mln m<sup>3</sup> rocznie) ma być dystrybuowany przez państwową spółkę HEP i trafić do odbiorców wewnętrznych.

### Komentarz

- Ostatnie wydarzenia to kolejna odsłona trwającego od ponad dekady sporu chorwacko-węgierskiego, którego głównym przedmiotem jest status i kierunek rozwoju INA. Zagrzeb oskarża koncern MOL o zaniedbywanie zobowiązań inwestycyjnych względem tej strategicznie ważnej firmy, a ten broni się, wskazując m.in. na brak liberalizacji przez Chorwację rynku gazu. Zgodnie z kolejnymi wyrokami chorwackich sądów MOL przejął w 2009 r. kontrolę menedżerską nad INA wskutek procedur korupcyjnych. Za przyjęcie łapówki od węgierskiej firmy prawomocnym wyrokiem skazano byłego premiera Chorwacji Ivona Sanadera, a wieloletni prezes MOL Zsolt Hernádi jest ścigany międzynarodowym listem gończym (Węgry nie zgodziły się na jego wydanie). Z kolei MOL i rząd w Budapeszcie kontestują wyroki chorwackich sądów i wygrywają kolejne sprawy arbitrażowe. W lipcu Międzynarodowe Centrum Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych w Waszyngtonie zasądziło wypłacenie przez Chorwację odszkodowania

w wysokości 236 mln dolarów (w tym 52 mln dolarów odsetek) na rzecz węgierskiego koncernu, stwierdzając, że strona chorwacka nie zdołała udowodnić procederów korupcyjnych przy nabyciu udziałów w INA.

- Sformułowany przez premiera Plenkovicia zarzut, że obecna afera stanowi kolejny dowód na złe zarządzanie INA, wydaje się też próbą odwrócenia uwagi od uwikłania w nią osób zbliżonych do HDZ. Chorwackie kierownictwo spółki oraz postacie zamieszczone w skandal są blisko powiązane z partią rządzącą lub wprost do niej należą. W obliczu bezprecedensowego wzrostu cen gazu i energii afera dotycząca wyprowadzenia z INA znacznych środków niesie ze sobą poważne ryzyko dla stabilności rządu, oskarżanego przez opozycję o nieudolną kontrolę nad przedsiębiorstwem. Drugi gabinet Plenkovicia (u władzy od lipca 2020 r.) ma charakter mniejszościowy i jest zmuszony każdorazowo zabiegać o poparcie mniejszych ugrupowań i pojedynczych posłów.
- Skandal korupcyjny w INA, jeden z największych tego rodzaju we współczesnej Chorwacji, stanowi pretekst dla rządu HDZ do zajęcia twardszego stanowiska względem Węgier. Zagrzeb dostrzega, że dysponuje obecnie silniejszymi kartami niż Budapeszt, i będzie próbował wypracować korzystniejsze warunki współpracy między INA a MOL-em. Chorwacja jest dla Węgier głównym kierunkiem pozyskiwania surowców (poprzez terminale gazowe i naftowe na wyspie Krk), alternatywnym wobec rosyjskich źródeł. Budapeszt zabiega o utrzymanie jak najlepszych stosunków z Moskwą, a ropa i gaz z Rosji wciąż płyną do kraju, lecz coraz większe ryzyka z tym związane sprawiają, że wysokoprzepustowe gazociągi i ropociągi chorwackie odgrywają kluczową rolę w dywersyfikacji dostaw nośników energii na Węgry.
- Rząd w Budapeszcie reaguje na zaostrenie chorwackiego kursu wobec węgierskich podmiotów ostrożnie i nie komentuje go publicznie. Wynika to zapewne z jego trudnej sytuacji zagranicznej będącej pokłosiem izolacji w regionie, związanej ze stanowiskiem Węgier w kwestii inwazji Rosji na Ukrainę, oraz niechęcią do otwierania kolejnych frontów. Oprócz zachowania newralgicznego znaczenia Chorwacji w dywersyfikacji energetycznej Budapesztowi zależy na utrzymaniu przez MOL udziałów i kontroli nad aktywami INA, posiadającej m.in. dwie rafinerie oraz znaczne złoża ropy i gazu w Chorwacji i na Morzu Adriatyckim. Węgry liczą także na przejęcie kolejnych chorwackich aktywów biznesowych, choć ostatnie działania rządu w Zagrzebiu stawiają sens tych zabiegów pod znakiem zapytania.
- Możliwość zablokowania ekspansji węgierskiego funduszu na chorwackim rynku spożywczym uderza bezpośrednio w zaplecze biznesowe gabinetu Viktora Orbána. Właścicielem Indoteku, inwestującego m.in. w Polsce (cztery wieżowce w Warszawie), jest działający głównie w branży nieruchomości Dániel Jellinek (w 2021 r. szósty na liście najbogatszych Węgrów), którego kariera rozkwitła w okresie rządów Fideszu. Realizuje on m.in. szereg wspólnych przedsięwzięć z Istvánem Tiborczem, zięciem Orbána. Kredytu pod jedną z największych inwestycji Indoteku (budowę pięciogwiazdkowego hotelu nad Balatonem) udzielił w 2020 r. rosyjski Międzynarodowy Bank Inwestycyjny z siedzibą w Budapeszcie.
- Posunięcia Zagrzebia pokazują, że ekspansja regionalna firm węgierskich – w większości państwowych lub powiązanych z partią rządzącą – natrafia na coraz większy sprzeciw władz i opinii publicznej w sąsiednich państwach. Podobne obawy przed

przejęciem lokalnych spółek formułowano też ostatnio na Słowacji (nie powiodła się próba nabycia przez węgierski państwowy MVM udziałów w spółce Stredoslovenská energetika) i w Słowenii (usiłowanie zakupu udziałów w porcie w Koprze i w sektorze turystycznym). Kraje regionu niepokoją się o ewentualny wzrost wpływów politycznych Budapesztu, a pośrednio również Moskwy. Bliskie relacje Węgier i Rosji są widoczne nie tylko w energetyce, lecz także w transakcjach biznesowych podmiotów z innych branż – co uwidacznia próba przejęcia przez węgierski fundusz udziałów Sberbanku w chorwackiej Fortenovie.